Rok 5. Siedlce, dn. 1 maja 1938 r. CENA NUMERU 20 GR. Nr. 17 (209)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska 11. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

TYDZIEŃ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ (2.V — 10.V)

Doroczna działalność zbiórkowa Polskiej Macierzy Szkolnej, związana jest kalendarzowo z dniem 3 Maja, który w wspomnieniu historycznym był i długo jeszcze będzie symbolem naszego politycznego i duchowego odrodzenia, wyrazem naszej wewnętrznej kultury, opromieniającej miłością, pokojem i harmonią ten *dzień obywatelskiego czynu.*

Jeżeli w rozwoju szkolnictwa widzimy podniesienie naszej kultury narodowej, będącej jednym ze stopni w zakresie obronności naszego kraju, to w walce Polskiej Macierzy Szkolnej o polskość najbardziej zagrożonych odcinków tej kultury widzieć musimy nakaz do poparcia tej akcji przez szeroki ogół polskiego społeczeństwa.

Musimy wzmacniać placówki *straży polskiej,* które organizuje Macierz Szkolna na obszarach bagiennego Polesia, wśród trudnej do urobienia ludności urodzajnego Wołynia i ziemi Wileńskiej, przy ujściu srebrnej Wisły, na terenie buntującego się wciąż Gdańska, na męczeńskich mazurskich szlakach — czyli wszędzie tam, gdzie Macierz tworzy zawiązki życia polskiego, od przedszkoli i szkółek poczynając, aż do gimnazjów, burs, bibliotek i kursów wieczorowych włącznie.

Jak wielce przyczynia się Macierz Szkolna do podniesienia stanu naszego szkolnictwa mówią nam cyfrowe dane: 250 szkół powszechnych, 8 szkół średnich, 10 szkół handlowych, 10 szkół żeńskich zawodowych, 23 przedszkola, 227 kursów dla przedpoborowych, 12 burs i 2400 bibliotek — oto konkrety z działalności tej czynnej i pożytecznej instytucji. Cyfry te mówią same za siebie. Mówią nam one również o tym — jak wielkie istnieją pod tym względem potrzeby w Polsce, którym samo państwo z różnych względów, a także i ustawowych, zaradzić nie może i potrzebny jest w takich razach wysiłek i dobra wola społeczeństwa.

Weźmy dla przykładu szkolnictwo powszechne i znaną nietylko członkom P. M. S. ale i wogóle siedlczanom szkołę w powiecie Pińskim w Stajkach, w wiosce, gdzie nie było warunków ustawowych dla założenia szkoły państwowej. W Stajkach utworzyła szkołę 1-go stopnia o jednym nauczycielu P. M. S. i powierzyła ją opiece Siedleckiego Koła. Prowadzenie takiej szkoły to już nietylko kwestia wypłacania pensji nauczycielowi, ale sprawa wyposażenia izby szkolnej w najniezbędniejsze, konieczne pomoce naukowe, poczynając od gąbki, ławek i tablicy. Ba mało tego, bo dostarczenie nawet większości dzieciom obuwia i odzieży, by mogły w okresie zimowym korzystać z nauki. W myśl ustawy o szkołach prywatnych szkoły takie podlegają inspektorowi szkolnemu danego Kuratorium, sprawującemu nadzór nad szkołą. Szkole w Stajkach oczywiście brakowało wszystkiego. Nawet nauczycielka musiała wprowadzić akcję dożywiania, aby dzieci, które przyszły bez śniadania mogły przez kilka godzin uczyć się swobodnie.

Po kilku latach takiej opieki Siedleckiego Koła P. M. S. szkoła mogła już normalnie funkcjonować, gdyż wyposażona została w te wszystkie akcesoria szkolne, którymi pochwalić się dziś może przeciętna jednoklasowa szkoła publiczna na naszym Podlasiu. Mapy, globus, biblioteka i nawet radio znalazło się w inwentarzu szkolnym, przyciągając do szkoły już nie tylko dzieciarnię, dla której w warunkach wsi polskiej była ona prawdziwą *radością życia,* ale i starszych, którzy dzięki wykładom nauczycielki i radia dowiadywali się o Polsce, która chce ich wrodzoną czy przez czynniki komunizujące wytworzoną nieufność przezwyciężyć, uzyskując w ten sposób pewną ilość lojalnych obywateli dla Państwa.

Podczas dwukrotnej bytności w Stajkach z wycieczkami uczniowskimi z gimnazjum im. B. Prusa miałem możność przekonania się, że szkoła była tu czynnikiem wysoce propagandowym i to właśnie na dodatnie konto wszystkich tego rodzaju szkół P. M. S. na Polesiu niewątpliwie zapisać należy.

Dostatnio zagospodarowaną szkołę można już było teraz upaństwowić. W gablocie wspomnień Siedleckiego Koła pozostało, oprócz urzędowej korespondencji, zdjęć fotograficznych i listów dzieciarni, przeświadczenie o spełnionym i pożytecznym dla dobra kultury polskiej obowiązku. Jeszcze dziś niektóre młodsze klasy gimnazjalne nie ukończyły korespondencji z dzieciarnią ze Stajk, mimo, że od września ubiegłego roku Siedleckie Koło P.M.S. ma już inną szkołę (a raczej izbę szkolną z dziećmi i nauczycielem!) w wiosce Lubokły, położonej w pobliżu granicy sowieckiej, w egzotycznym Stolińskim powiecie.

Sto mil od miasta, od poczty, od sklepu, a ile mil od jakiejkolwiek choćby cywilizacji? Mówił nam o tym niedawno drukowany w № 7 „Życia Podlasia" artykuł p. t. „List z kresów poleskich".

I jeszcze jeden czynnik ważny należy tu przy sposobności podkreślić, a mianowicie to społeczne nastawienie młodzieży gimnazjalnej, korespondującej i zbierającej datki, książki, bieliznę i odzież dla młodszych czy wręcz małych kolegów-poleszuków, gdzie tak dorażnie dał się zastosować w siedleckich gimnazjach jeden ze składników wychowania państwowego.

Inne zadania w dziedzinie oświaty wyznaczają Macierzy odmienne warunki, panujące w Gdańsku. Tam już nie tylko o szkoły niższe się rozchodzi, ale o gimnazja także i średnie szkoły zawodowe, aby móc przeciwstawić się napierającym prądom germanizacyjnym i nie być pokonanym w konkurencji kultur, które się na tym terenie wzajemnie ścierają. Najbardziej zagrożone pod tym względem tereny wymagają pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej, która przez swą działalność wpływa na wzmożenie duchowej obronności Polski na ziemiach o różnorodnej strukturze społeczno-politycznej.

Tydzień zatem Polskiej Macierzy Szkolnej winien być w obrębie m. Siedlec i powiatu tygodniem ofiarności całego społeczeństwa, a na Podlasiu, które w czasie niewoli umiało zdobyć się na męczeńskie, a zarazem bohaterskie akty samozaparcia się religijno-narodowego, na Podlasiu właśnie, gdzie niski poziom urodzajności gleby przyczynia się do zubożenia wsi i miasta, wytwarza się w psychice miejscowego społeczeństwa zawziętość przetrwania okresu reorganizacji życia wewnętrznego Polski, która, według słów z ostatniego przemówienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego ma objąć specjalną opieką *młodzież,* która dziś i po nas kiedyś ma budować przyszłą potęgę Państwa.

Szkoły na Podlasiu też walczą z trudnościami, ale na ziemi sąsiadującego z nami Polesia trzeba uporać się nie tylko z ubogimi warunkami lokalnego bytowania, ale z analfabetyzmem i ciemnotą, które wywołują przejawy obojętności czy nieufności w stosunku do państwowości polskiej.

Przez szkołę trafiamy do serc i umysłów starszych. Przez doroczną zbiórkę na Dar Narodowy 3 Maja ogół społeczeństwa siedleckiego wykazywał zawsze i wykaże w roku bieżącym głębokie zrozumienie swych obowiązków społecznych i gotowość do czynnej współpracy z Kołem Polskiej Macierzy Szkolnej.

W. Krzemieniewski.

Miejscowy Obywatelski Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

W dniu 3 maja święcimy uroczyście pamięć dziejowego czynu przodków naszych, Wielkiej Konstytucji, przekazanej nam przez nich, jako testament wiary w niezniszczalną moc Narodu.

W oparciu o przeszłość, na moralnych podwalinach Ustawy Majowej kładziemy zrąb nowoczesnego ustroju, opartego na zasadach sprawiedliwości i scementowanego poczuciem jedności narodowej.

Dobro Narodu i Państwa i wytrwała w tym względzie ofiarność ma być dla nas codziennym i na stulecia niezmiennym nakazem. W myśl tego nakazu zwieramy wszyscy szeregi pod okrytymi chwałą sztandarami naszej Armii w ustawicznej dbałości o orężną obronę granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ale ta obronność nie może się zacieśniać do szranków wyłącznie militarnych. Musimy wszyscy z równym zapałem i z równą ofiarnością stanąć do pracy nad podniesieniem i pogłębieniem naszej narodowej kultury, nad wzmożeniem jej wewnętrznej mocy i atrakcyjnej siły na zewnątrz. Od naszej bowiem wartości wewnętrznej zależy przyszłość nasza.

Zwłaszcza na kresach mamy do wypełnienia przekazaną nam przez wieki misję dziejową, musimy tam promieniować kulturalnie, pozyskiwać dla Polski nierozbudzone jeszcze umysły i serca.

Tę niezwykłej wagi pracę u podstaw prowadzi na tych terenach od szeregu lat Polska Macierz Szkolna. Na rozległych obszarach, sąsiadującego z naszym Podlasiem Polesia instytucja ta wytrwale i nie zrażając się trudnymi niezwykle warunkami terenu buduje coraz nowe szańce polskości w postaci szkół, świetlic, ochronek.

Sercem całym łączymy się z tą pionierską akcją, obliczoną nietylko na dziś, ale i na daleką przyszłość, nie skąpmy więc ofiarnego grosza, abyśmy w tym twórczym dziele zbiorowym także swoją cząstkę mieli.

Komitet Honorowy Obchodu Święta Narodowego 3 Maja w Siedlcach: Stanisław Guliński — Starosta Powiatowy J. E. Ks. Dr. Henryk Przeździecki — Biskup Podlaski, Gen. Wilhelm Orlik Rückeman — Dowódca Dywizji, Sławomir Łaguna — Prezydent Miasta Siedlec.

Komitet wykonawczy:

Przewodniczący — Inż. Ferdynand Buchta, Płk. Mikołaj Ahkow, Helena Celińska, Radca Wojciech Harnata, Komisarz Franciszek Jarzęcki, Płk. Feliks Jędrychowski, Magister Ignacy Kołodziejczyk, Stefania Maliszewska, Insp. Adam Obrycki, Major Józef Pałusiński Ks. Kan. Koronat Piotrowski, Dr. Stanisław Rutkowski, Mgr. Czesław Wenderlich, Nacz. Władysław Zembrzuski, Red. Tadeusz Zenitich, Sekr. Tomasz Złotkowski.

Program obchodu Święta Narodowego 3-go Maja w Siedlcach

Dnia 2 maja — o godz. 18 — uroczysty wieczór w sali Klubu Miejskiego zorganizowany przez młodzież Gimnazjów państw. o godz. 19.30 — capstrzyk wojska i organizacji wojskowych (marszruta: koszary im. Kilińskiego, — ul. 22 p.p. ul. Piłsudskiego, — ul. Floriańska, — ul. 3-go Maja).

Dnia 3 maja o godz. 10 — uroczysta msza św. w kościele katedralnym celebrowana przez J. Eks. Ks. Biskupa. O godz. 11 — defilada wojska i organizacji wojskowych przed pomnikiem niepodległości i pochód organizacji społecznych. O godz. 15 — zabawa w parku miejskim. O godz. 20 — akademia zorganizowana przez „Rodzinę Leśnika" w sali Dyrekcji Lasów Państwowych.

KOPIEC W MAJÓWCE

NA POLACH WSI RZEWUSKI-ZAWADY

Podania o początkach państwa polskiego mówią o kopcach, jakie w zaraniu naszych dziejów Polacy jakoby sypali swym wodzom po ich śmierci dla upamiętnienia ich wiekopomnych czynów. Takimi kopcami-pomnikami, według naszych pierwszych kronikarzy, miały być kopce Krakusa i Wandy pod Krakowem.

A chociaż nauka polska dotąd nic pewnego nie może powiedzieć o prawdziwych przyczynach powstania wymienionych kopców, to jednak faktem jest, że kopce te istnieją od niepamiętnych, t. j. prawdopodobnie od przedhistorycznych czasów.

I to nie tylko na Podgórzu w Krakowie (kopiec Krakusa), we wsi Mogile pod Krakowem (kopiec Wandy), ale również, przeważnie znacznie mniejsze, lecz podobne kopce, istnieją i w innych okolicach Polski, a między innymi i na terenie naszego powiatu, oraz w większej ilości w sąsiadującym przez Bug z naszym powiatem, w powiecie bielsko-podlaskim.

Wśród ludności Polski istnieje pewno od zamierzchłych czasów jakaś może instynktowna skłonność do uciekania się w pewnych wyjątkowych momentach do Matki-Ziemi. Też to na terenie Polski istnieje ziemnych szczątków okopów po dawnych obronnych grodach. Okopów sypanych przed tysiącem lub może nawet przed tysiącami lat. Przecież tylko na terenie naszego powiatu okopy takie istnieją w dziewięciu miejscowościach. Warto o tym sobie przypomnieć w okresie przygotowań do odsłonięcia kopca-pomnika w Majówce. Trzeba, abyśmy, idąc naprzód, pamiętali i o przeszłości.

A podobnych kopców pomników mamy w Polsce dość dużo, i to sypanych w stosunkowo niedawnych czasach. Świeżo mamy w pamięci przebieg sypania kopca ku czci Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem. Przed stu przeszło laty pod Krakowem usypano znany w całej Polsce kopiec Kościuszki na cześć naszego narodowego bohatera. W Nowosielcach pod Łańcutem usypano kopiec na pamiątkę czynów chłopa-bohatera Pyrza, we Lwowie mamy usypany przed kilkudziesięciu laty kopiec Unii Lubelskiej i t. p.

Nic też dziwnego, że przed dwoma laty mieszkańcy jednej z naszych wsi w powiecie siedleckim chętnie przyjęli projekt tamiejszego nauczyciela, proponujący usypanie niewielkiego kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na pierwszą rocznicę jego śmierci.

Gromada wsi Rzewuski-Zawady (gmina Przesmyki) postanowiła z inicjatywy nauczyciela, p. Czesława Dylewicza, usypać niewielkich rozmiarów kopiec na dzień 12 maja 1936 roku.

Kopiec miał być niewielki, jak niewielką jest i sama wieś Rzewuski-Zawady. Tymczasem w miarę budowy zaczęto rozszerzać rozmiary pomnika. Aż wreszcie doszło do tego, że dziś kopiec w miejscu zwanym Majówka na polach wsi Rzewuski-Zawady zajmuje około 140 metrów obwodu u dołu i około 13 metrów wysokości. Dziś kopcem w Majówce zainteresował się już nie tylko nasz powiat, ale nawet cała Polska. W ostatnich dniach dwukrotnie wspominano o nim przez radio.

Specjalna delegacja mieszkańców powiatu siedleckiego udała się na Zamek i prosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na uroczysty akt odsłonięcia kopca w Majówce. Pan Prezydent łaskawie obiecał przybyć na odsłonięcie kopca.

Na odsłonięcie kopca przybędzie do Majówki w dniu 15 maja r. b. Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej Polskiej Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki.

Wraz z Panem Prezydentem przyobiecał również swe przybycie Pan Minister Zyndram Kościałkowski. Przybędzie pewno i wielu innych dostojnych gości.

Będzie to więc naprawdę wyjątkowo wielka uroczystość na terenie naszego powiatu, jakiej dotąd bodaj nasz powiat nie przeżywał i do tej uroczystości musimy się godnie przygotować.

Przewidziane jest również transmitowanie uroczystości z Majówki przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie całej Polski.

Protektorat nad uroczystościami odsłonięcia kopca łaskawie raczyli objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pan Marszałek Śmigły Rydz.

W następnym N-rze „Życia Podlasia", jak również i innych pismach siedleckich ukażą się dokładniejsze informacje o przebiegu mającej się odbyć uroczystości poświęcenia kopca, jak również i o samym kopcu w Majówce.

J. Mikulski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „ŻYCIE PODLASIA"

Przez Macierz — dla dzieci

Polska Macierz jeżeli rzeczywiście może pochwalić się poparciem ze strony społeczeństwa, to w dużej mierze zawdzięcza swe powodzenie jednej z dziedzin swej działalności, a mianowicie: tworzeniu szkół i przedszkoli tam, gdzie państwo z tych czy innych względów o założeniu szkoły myśleć dziś jeszcze nie może. W szkołach Macierzy uczy się najbiedniejsza dziatwa, dzieci, którym nie tylko brak książek lecz często i kawałka chleba, a w dodatku są to przeważnie dzieci z takich środowisk na ziemi Polskiej, którym oprócz analfabetyzmu grozi nawet wynarodowienie.

Niemal każdy człowiek choćby o najprymitywniejszej kulturze widzi zawsze w dziecku coś co go pociąga, jakieś drgnienia wspomnień czy analogii autobiograficznych budzą w duszy jakieś żywsze uczucia i sympatie do tego niezaprzeczalnego wdzięku jaki posiada dziecko. Wdzięk ten wyraża się w ruchach, wyrazie twarzy, mowie czu i przede wszystkim w dziwnie bezpiecznej, naturalnej, a tak miłej sercu prostocie, którą przejawia nietylko dziecko otulane jedwabiem i koronkami, lecz także przykrywane szorstkimi liśćmi palmy murzyniątko z czarnego lądu.

Tajemnica uroku dziecka, jego piękno, odtwarzane dawniej i teraz przez wszystkich artystów świata w malarstwie, rzeźbie i poezji, jego radości, zabawy — interesują nas, a znów wyraźna nędza i bieda wzbudzają ludzkie współczucie i, dlatego też zadania Macierzy, dotyczące pomocy dzieciom, są tak popularne w społeczeństwie.

W jednym z ostatnich numerów „Życia Podlasia" przedrukowany był wiersz znanej poetki Kazimiery Iłłakowiczówny p.t. „Na zbiórkę doroczną w maju", w którym autorka w swej zwykłej, niewyszukanej formie i przepięknym zarazem stylu swego języka literackiego opowiada o potrzebie założenia szkoły na wsi.

Z tejże książeczki p.t. „Trzeci Maj — dzień obywatelskiego czynu" — kradnę, pożyczam czy przedrukowuję drugi wiersz Iłłakowiczówny:

DAJCIE GROSZ NA MACIERZ

Polska — kraj wielki, wesoły,

lecz nie ma pieniędzy na szkoły:

biegają dzieci luzem,

wyrastają z nich dorosłe łobuzy.

Dajcie grosz — macie czy nie macie!

— dajcie grosz, dajcie grosz na Macierz.

Jedzie po ulicy samochód,

uciekają dzieci w popłochu,

wpadają pod koła nie koła...

Dlaczego?! Bo nie chodzą do szkoły.

Jeśli litość dla malców macie,

— dajcie grosz, dajcie grosz na Macierz!

Wieś biedna o mydło woła,

bo ludziska się myją — popiołem.

woła o książki. kajety...

Nikt na to nie ma, niestety.

...Lecz wy, którzy to czytacie,

dajcie grosz, choćby grosz na Macierz!

Kazimiera Iłłakówiczówna

Bez patetyzmu przedwojennej poezji ileż bolesnego tragizmu z życia miejskiego i wiejskiego dziecka umiała wydobyć autorka na światło dzienne? W odpowiedzi na ten jej „groszowy" apel chcielibyśmy dać wiele i damy, napewno damy więcej — dla wywołania radości uśmiechu przynajmniej wśród tych dzieci, którymi opiekuje się Macierz Szkolna.

Nie grosz — a złoty dam na Macierz...
Bo Polskę mamy ciągnąć wzwyż.
Szarego dnia codzienny pacierz,
Co go nie zdobi medal, krzyż...
Nie grosz, a złoty dam na Macierz!
I wiem, że wszyscy także dacie.

W dniach, gdy się pora wiosny święci,
Kiedy się w słońcu budzi kwiat,
Złotówkę z chęci czy bez chęci
Wrzucisz do puszki rad nie rad.
Na chleb dla dzieci i na pacierz —
Nie grosz, a złoty dasz na Macierz!

I na Podlasiu nie brak nędzy,
Do chat zagląda głód i chłód...
Ale na kresach z tych pieniędzy
Ze szkoły — Polska idzie... w lud —
Wśród obcych tworzy polską straż,
Przez Macierz, której złoty dasz!

Nie grosz, lecz cały polski złoty
Damy — bo dar to narodowy!
Przeto nam nie żal każdej kwoty,
Dać ją nam każe instynkt zdrowy
Do puszki wprost, a nie na raty.
Dla polskich dzieci... dla oświaty!...

W. Krzemieniewski

Zbiórka na Macierz — dajcie grosz na szkoły kresowe

[Kr]onika

[Z Z]wiązku Peowiaków [w S]iedlcach

[D]nia 22 kwietnia r.b. odbyło się [posiedzen]ie Zarządu Koła Powiatowego [Związk]u Peowiaków w Siedlcach, na [którym] uchwalono, że zebranie Komisji [Weryfik]acyjnej odbędzie się dnia 8 ma[ja] o godz. 11-ej w świetlicy Osiedla [...]ego ul. 3-go Maja 23. Komisja [rozpatr]zy i zaopiniuje wszystkie wnioski [przysł]ane z Wojskowego Biura Histo[ryczne]go jak również przepracuje ewi[dencję] wszystkich peowiaków zare[jestro]wanych w Zarządzie Koła ustala[jąc] [liczbę]n peowiaków z roku 1918. Dla [zakończ]enia prac Komisji zostaną zapro[szeni] na zebranie wszyscy b. komen[danci] okręgu, obwodu, plutonów i sekcyj. [T]ermin Walnego Zjazdu Koła wy[znacz]ono na dzień 29 maja r.b. w Osiedlu [...]zym.

[W] dniu z uchwałą powziętą na [...]m Zjeździe w Wilnie przeprowa[dzona] została wśród członków związku [zbiórk]a na karabin maszynowy dla [...]. Zebrano 292 zł. 38 gr. i przeka[zano] Zarządowi Okręgu w Lublinie. [O po]wyższej zbiórce postanowiono po[wiado]mić Powiatowy Komitet F.O.N. [W] związku z uroczystością odsło[nięcia] Kopca im. Marszałka Piłsudskiego [w Za]wadach, która odbędzie się dnia [15 ma]ja r.b., postanowiono wydać za[rządz]enie by obowiązkowo wszyscy [człon]kowie koła wzięli udział w tej [uroc]zystości. Nieobecność może być [uspra]wiedliwiona wyłącznie obłożną i [stwier]dnioną chorobą. Na uroczystość [członk]owie stawią się obowiązkowo w ma[ciejó]wkach granatowych z bączkami i w [miarę] możności w ciemnych ubraniach.

[Walń]e Zebranie Koła Rodziny [Woj]skowej w Siedlcach.

[D]nia 7.IV. b.r. odbyło się w Ka[synie] Garnizowym przy licznym udziale [człon]kiń doroczne Walne Zebranie Koła [R. W.] Na zebraniu obecni byli w cha[rakte]rze gości przedstawiciele władz [wojs]kowych z p. gen. W. Orlik-Rückemannem na czele oraz przybyła z Brze[ścia] delegatka Rady Okręgowej R. W. [p. Z]bieniecka.

Po zagajeniu i przemówieniach [pow]alnych przystąpiono do sprawozdań [z dzi]ałalności Koła. Wyczerpujące spra[wozd]ania Zarządu oraz poszczególnych [sekcji] uwydatniły wszechstronną i in[tensy]wną pracę Rodziny Wojskowej [w cią]gu ubiegłego roku. Szczególnie po[ważn]ym dorobkiem poszczycić się mogą [sekcj]e: Opieki Społecznej i Przysposo[bieni]a do Obrony Kraju. Sekcja Op. [Społ.] już 3-ci rok prowadzi przedszkole [dla n]ajbiedniejszych dzieci przedmieścia [...]osz, dożywiając je przez cały rok [i za]patrując je w odzież, a w ciągu [zimy] dzięki wydatnej pomocy wojska, które nie tylko przekazuje R. W. swe składki na Pomoc Zimową na cele dożywienia ale jak może popiera akcje społeczną R. W. — uruchomiono 2 punkty dożywiania dla dzieci: 1 — w porozumieniu z Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży — w Świetlicy Domu Żołnierza, 2-gi we własnym przedszkolu R. W. W obydwu tych punktach Rodzina Wojskowa wydała do dnia 31 marca 13532 obiady i 4908 śniadań.

Sekcja Przysposobienia do Obrony Kraju przez cały rok prowadziła kursy: O.P.L.G., Sanitarny, strzelania i inne. 45 członkiń R. W. zostało w ten sposób wszechstronnie przeszkolonych — w myśl hasła, [...] członkini R. W. była należycie przygotowana do obrony kraju.

Ożywioną działalność wykazały również inne sekcje: Uświadomienia Obywatelskiego — pogadanki i odczyty z tej tak ważnej dziedziny, — Opieki nad Dzieckiem — wzorowo prowadzone przedszkole dla dzieci wojskowych i cywilnych oraz prace koło uruchomienia ogródka Jordanowskiego, — Kulturalno-Oświatowa, która prowadzi bibliotekę i czytelnie pism oraz organizuje odczyty, wreszcie Finansowa która urządziła szereg imprez na cele społeczne i kult. oświat. Koła.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i komisji Rewizyjnej oraz uchwaleniu przez aklamacje obsolutorium Zarządowi nastąpiła podniosła chwila: jednomyślnie uchwalono wniosek przekazania 300 zł. na F.O.N. Suma ta powstała z dowolnego opodatkowania się wszystkich członkiń przez cały rok na cele społeczne.

Następnie dokonano jeszcze wyborów uzupełniających do Zarządu oraz omówiono szereg spraw organizacyjnych.

„Grodzisko pod Mrozami"

Praca prof. J. Mikulskiego pod powyższym tytułem, drukowana w roku bieżącym ua łamach naszego pisma, ukazała się w osobnej odbitce.

Stosunek organizacyj do Polskiej Macierzy Szkolnej

Komitet Główny Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na Dar Narodowy przesłał okólnik, informujący Powiatowe i Miejskie Komitety o tym, że szereg centralnych organizacyj społecznych wydało do swoich oddziałów odezwy, zalecające poparcie akcji zbiórkowej i współpracę z Komitetami Zbiórkowymi Polskiej Macierzy Szkolnej.

Następujące organizacje wydały odezwy w powyższej sprawie:

1. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Zarząd Główny Związku Rezerwistów.
3. Zarząd Naczelny Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna".
4. Związek Miast Polskich.
5. Związek B. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P.
6. Zarząd Główny „Rodziny Kolejowej".
7. Ministerstwo Komunikacji. Gabinet Ministra. Okólnik do Dyrekcyj Okręgowych K. P.
8. Związek Pań Domu.
9. Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej.
10. Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Sprawozdanie

Sekcja zbiórki Miejsk. Obyw. Komit. Pom. Zim. Bezr. podaje do wiadomości, że na „Wielkanocny Dar dla dzieci bezrobotnych" zebrano 531 zł. 46 gr. ze zbiórki ulicznej; 522 zł. 36 gr. z list, rozesłanych do instytucji społecznych i urzędów państw.

Ogólny więc wynik na rzecz święconego dla dzieci wyniósł 1053 zł. 82 gr.

Podziękowanie

Komitet Wielkiej Loterii Fantowej na rzecz Pomocy Zimowej składa niniejszym serdeczne podziękowanie tym wszystkim osobom, które zechciały łaskawie poprzeć usiłowania Komitetu tak przez ofiarowanie fantów jak również przez współpracę przy sprzedaży biletów, z której otrzymano 200 zł. dochodu. Wydatki wyniosły 380 zł. (200 zł. podatek państwowy i 180 zł. zakup fantów).

Sprawozdanie

wyników imprez Sekcji Zbiórki Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Siedlcach.

1) Zbiórka uliczna dn. 5.XII.37 r. (reprezentacyjna) 525.73, 2) zbiórka uliczna dn. 3.I.38 r. (zorgan. przez rodz. urzęd.) 250.06, 3) zbiórka uliczna dn. 6.III.38 (urządz. przez organiz. naucz.) 176.21, 4) akademia symboliczna na 1.II.38 430.00, 5) zbiórka uliczna 3.IV 38 r. na Wielkanocny dar dzieciom 531.46, 6) Na listę ofiar na Wielkanocny dar dzieciom 522.36, 7) Wielka loteria fantowa 2000.00. Razem 4435.82.

Cement, wapno, cegła, papa, maty trzcinowe, smoła, karbolineum, koks, węgiel, drzewo

i inne artykuły

w firmie

W. SAMBORSKI

SIEDLCE, UL. FLORIAŃSKA 3 TEL. 95.

CENY KONKURENCYJNE

Dostawa natychmiastowa.

Od 1 października 1938 roku jest do oddania w Siedlcach

dzierżawa kolonii 13 ha

z sadem owocowym i dobrymi budynkami — bez inwentarza.

Warunki do omówiania **ul. Sokołowska Nr. 97.**

Z powodu choroby

sprzedam dom

z urządzeniem, który kosztował 34 tysiące — za 8 tysięcy złote sklepem spożywczym i wódkami. Interes dobry.

Niemojki k/Siedlec Jankowski

Nalepki okienne na Macierz Szkolną

— na oświatę

— na podniesienie kultury

— ne polskość Kresów.

ANNA KUĆ-STANISZEWSKA

9)

WSPOMNIENIA z okupacji niemieckiej 1915 – 1918 r.

na podstawie urzędowych dokumentów

(ciąg dalszy)

Bowiem takie rekwizycje bywały objawem coraz częstszym wtedy. Rekwirowali wtedy wszyscy, kto tylko mógł i co tylko mógł[1]).

W listopadzie tegoż 1917 roku Magistrat sprzedaje biedniejszej ludności kartofle — na kartki w sklepach wyznaczonych do sprzedaży — w ilościach ograniczonych.

W roku 1918 sprawa kartofli nie jest lepsza ani o włos jeden — wobec rekwizycji i braku dowozu do miasta. I znowu Magistrat w 1918 r. sprzedaje na kupon żywnościowy kartofle w ilości po 3 pudy na 1 kupon, lecz w jesieni w październiku, zaraz po zbiorach, sprzedaje się zaledwie po ½ puda na kupon żywnościowy i głównie biednej ludności w cenie umiarkowanej w tych czasach t. j. po 1 mk. 15 fen.

6. Inne artykuły żywnościowy i t. p.

Omówiliśmy przed chwilą stan najważniejszych podstawowych artykułów żywności, do jakich należą chleb, kartofle i cukier. Będzie chyba jasnym, że pozostałe artykuły żywnościowe w tych latach okupacji pozostawiają nie mniej do życzenia. Tak też było istotnie. Bowiem okupanci czerpią ze swojej śpiżarni pełną garścią, wydając w tym celu najrozmaitsze rozporządzenia, wobec których tak ludność, jak i zarząd miejski pozostają bezsilne całkiem. O bezsilności zarządu miejskiego, o podporządkowaniu się całego naszego miejskiego zespołu władzom nadzorczym powiatowym, powie nam ustęp ze sprawozdania, już raz wyżej cytowanego, które złożyło prezydium I Rady miejskiej do I Burmistrza w pierwszych dniach stycznia roku 1917 w zakończeniu prac tej Rady. Czytamy tam takie uwagi: „Na zakończenie tego sprawozdania należy zauważyć, że decyzje Rady miejskiej nie są ostateczni[e] obowiązujące, bo w wielu wypadkach Magistrat posta[no]wień Rady miejskiej nie wykonywa, prawdopodobni[e] w myśl odpowiednich instrukcyj władz nadzorczych, a co zabija wszelką inicjatywę u Radnych, jak rów[nież] odbiera chęć i nadzieję w owocność pracy Rad[y] miejskiej".

Oto taki głos skargi naszych polskich przedstaw[i]cieli miasta słyszymy po zakończeniu prac swoic[h] w roku 1916, który był, jak już wiemy, rokiem jeszcz[e] „dobrobytu" pod każdym względem.

Zanim przejdziemy do dalszych rozporządze[ń] władz okupacyjnych przytoczymy jeszcze na tym miej[s]cu następujący obrazek ze stosunków ówczesnyc[h], który nam rzuci światło na rekwizycje żywnościow[e] z jednej strony, na stosunki wolnościowe z drugi[ej] strony. A więc było to tak.

W niedzielę dnia 13 lutego 1916 roku o godz. 9½ rano na ulicy Ogrodowej (obecnie Sienkiewicza) naprzeciwko gimnazjum Podlaskiego sierżant Milic[ji] miejskiej Alfred Głowacki zauważył 3 wojskowyc[h] niemieckich (2 żandarmów i 1 żołnierza), polującyc[h] na psa — kundelka, biegającego po ulicy — bez obro[ży] — wbrew rozporządzeniu niemieckich władz powia[to]wych mających na celu zwalczanie wścieklizny.

Jeden z żandarmów nareszcie psa zastrzeli[ł]. Trzeba go było usunąć z ulicy. Żandarm zwrócił si[ę] do jednego z przyglądających się tej operacji uczniów tegoż gimnazjum podlaskiego z żądaniem, aby ten ucze[ń] zabitego psa sprzątnął z ulicy. Zanim uczeń Radzi[kowski] zdążył powziąć decyzję, podszedł do żandar[mów] niemieckich nasz sierżant Głowacki i zwrócił i[m] uwagę, mówiąc po polsku, bowiem języka niemieckieg[o] nie znał, że uczniów do takiej pracy używać nie można, że są do tego inni ludzie.

W tym samym czasie tą samą ulicą Ogrodową [w]racał z szosy Łukowskiej od swojego znajomego [...]ciecha Rosy adwokat Apolinary Hartglas którego [wez]wano tam na ratunek przed niemcami, rekwirują[cymi] Rosom ostatnie prosię. Tam szczęśliwie — pro[się] zostało uratowane.

Niemcy poszli szukać szczęścia gdzieindziej.

Adwokat Hartglas, zadowolony z wyniku interpe[lacji] w pierwszej sprawie, nie przechodzi i tu obo[jętni]e, lecz zwraca się znowu do niemieckiego żan[dar]ma z wyjaśnieniami, że przecie uczniowie gimna[zjaln]i nie mają żadnego obowiązku — sprzątać z ulicy zabijane. Lecz mimo przemawiania w języku niemi[ec]kim do niemieckich żandarmów, tym razem już idzie tak łatwo.

Wreszcie na propozycję adwokata Hartglasa uda[ją s]ię wszyscy — aż do prokuratora niemieckiego do [sąd]u — dla ostatecznego wyjaśnienia. Prokurator Knoff po przesłuchaniu wszystkich — zwolnił [adw]okata Hartglasa i sierżanta Głowackiego. Zrobił jedynie uwagę, aby coś podobnego już więcej się powtórzyło, — ponieważ jest to hamowanie wykonania, czynności służbowych.

Zdawałoby się, że już ta wielka historia z małym [pu]delkiem została skończona. A jednak wkrótce [oka]zało się, że do końca droga była jeszcze niezmiernie [dłu]ka i jeszcze bardziej uciążliwa.

Dnia 24.2.1916 r. prokurator Dr. Knoff przesyła [do] Burmistrza Dra Schallera pismo — że:

„w sprawie z dnia 13 lutego 1916 r. stwierdził, że [sier]żant milicji Alfred Głowacki, zamieszkały na ul. [...]ej Nr. 13, okazał opór przy wykonywaniu czynności [słu]żbowych przez starszego wachmistrza Haupta, [a pon]adnie inne osoby wzywał do niewykonywania po[lece]ń dawanych przez starszego wachmistrza.

Proszę o dalsze zarządzenia. Oddania do sądu wojennego — chcę zaniechać.!

Dnia 26.2.1916 r. Alfred Głowacki dostaje od I Burmistrza zawiadomienie o zwolnieniu ze służby w Milicji z dniem 29.2.16 r. Tegoż samego dnia sierżant Głowacki zwraca się z prośbą do Burmistrza o — cofnięcie rozkazu zwalniającego ze służby, o darowanie mu winy, ponieważ w tych ciężkich czasach ma na utrzymaniu oprócz żony jeszcze i ojca oraz ma jeszcze inne obowiązki rodzinne.

Tak pismo prokuratora, jak i rozporządzenie Burmistrza miały swe źródło w tym, że żandarm, mimo wszystko, jako wojskowy zameldował o zajściu swojej władzy wojskowej, ta zaś — skierowała — tę wielką historię aż do sądu wojennego.

I oto Kriegs-gerichtsrat Kapella przesłuchuje winnych, przemawiając do nich tonem podnieconym i zgóry.

Zeznania złożone. Potem refleksje długie i niewesołe. Bo za tego kundelka — grozi aż — kara śmierci. I dlatego nawet zostaje wyznaczony obrońca z urzędu dla obu winnych. Broni Adw. Dr Schaller, I burmistrz.

Wreszcie 13 kwietnia, czyli po 2 miesiącach niepewności o przyszłych losach winnych oporu w wykonywaniu czynności służbowych niemieckich okupantów, — ma miejsce w gmachu Dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego — Sąd wojenny polowy pod przewodnictwem majora — dowódcy V p. szwoleżerów.

Rozporządzenie, mające na celu utrzymanie publicznego porządku i bezpieczeństwa wojsk niemieckich w obrębie Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego mówi:

§ 1. Kto publicznie wzywa pewną liczbę osób... pobudza do czynów przeciwko wojskom niemieckim lub przeciwko osobom, należącym do ich składu lub do oporu względem władzy niemieckiej lub względem urzędników niemieckich, lub do nieposłuszeństwa względem praw niemieckich, lub względem rozporządzeń i zarządzeń niemieckich naczelników wojskowych i władz, ten podlega karze śmierci... W wypadkach niniejszej wagi winy podlega karze więzienia w domu karnym (Zuchthaus) nie niżej 2 lat aż do dożywotniego. Kto przestępstwo popełnił nieoględnie, podlega karze więzienia (Gefaengnis) nie mniej 6 miesięcy.

W myśl tego właśnie rozporządzenia Beselera wnosi oskarżenie Kriegsgerichtsrat Kapella o opór władzy i nawoływanie do oporu. Karę proponuje — tylko 10 miesięcy ciężkiego więzienia (Zuchthaus) bez zamiany na pieniądze.

Zeznania składają także i uczniowie gimnazjalni z IV klasy Radzikowski i Miłobędzki. I tak chcą bronić oskarżonych, że łżą na potęgę, przez co nic dobrego na rzecz obwinionych nie wnoszą. Ale „myśmy chcieli panom pomóc", mówią do adwokata Hartglasa nazajutrz w odpowiedzi na jego uwagę, że takie ich zeznania nie mogły im nic przynieść dobrego.

W obronie winnych ławnika i sierżanta staje Burmistrz Dr Schaller. Przemawia na rzecz winnych, a przeciwko stosowaniu metody: „Abschrecken die Bevoelkerung", czyli „odstraszenia ludności".

W obronie przemawia także adwokat Hartglas, zwracając uwagę na taki fakt ważny dla obu obwinionych: Rozporządzenie powyższe, w tym wypadku stosowane, było podpisane przez Jenerał-Gubernatora Beselera, dnia 8 lutego, czyli przed dokonaniem „przestępstwa" na dni 5. (d. c. n.)

---

[1]) Delegacja zapomogowa do Magistratu m. Siedlec w osobie jej przewodniczącego Ławnika Chrzanowskiego pisze d. 9 czerwca 1917 r.

„Kartofli brak jest w mieście na targach zupełny, pomimo że ich nie brak w powiecie. Dosyć wyjść o wiorstę od miasta aby spotkać szeregi wozów z kartoflami, które miasto omijają. Dwóch handlarzy żydowskich Abram Śliwka i Lubelczyk w Siedlcach chwalą się posiadaniem „carte blanche" od P. Szefa administracji przy Jenerał Gubernatorze Warszawskim na skup w powiecie kartofli i zboża. Kartofle doszły do ceny 18 rb. za 1 korzec, zboże do 80 rubli za 1 korzec. Taksa na kartofle zniesiona została a jednocześnie wydano prawo przeciwko lichwie żywnościowej. Miasto jest bliskim ogłodzenia. Wobec tego mamy zaszczyt prosić magistrat o wyjednanie u władz gospodarczych:

1) cofnięcia pełnomocnictw udzielonych powołanym handlarzom;

2) przymusu dostawy obowiązkowej kartofli na rynki w dnie targowe zarówno przez włościan jak przez właścicieli większych w powiecie, choćby bez regulowania cen;

3) zakupu kartofli dla miasta i rozprzedaży ich z kartkami biedniejszej ludności według opinii Delegacji zapomogowej. Dodać winniśmy, że Rabin tutejszy uznał się zmuszonym wystąpić z religijnym nakazem w tej sprawie (t. zw. „hajrem") handlu kartoflami i wyzyskiwania biednej ludności, co poprzeć może władza z dobrym rezultatem dla złagodzenia nędzy. 9 czerwiec 1917 r. A. Chrzanowski Ławnik przewodniczący Del. zapom.

Opieka nad szkołami na Polesiu.

Szkołami na Polesiu, które stanowią w wysokim stopniu czynnik propagandowy jeżeli chodzi o młodzież i o pozyskanie dla polskiej państwowości starszego społeczeństwa, interesują się i to bardzo intensywnie nietylko gimnazja, ale także różne instytucje społeczne i nawet urzędy w Siedlcach.

Polska Macierz Szkolna, pragnąc zapoznać się z faktycznym stanem tego zainteresowania się i opieki, która jest rozciągana nad szkołami w różnych miejscowościach sąsiadującego z nami Polesia, zwróciła się do zrzeszeń społecznych i urzędów z prośbą o szczegółowe dane o tej opiece i otrzymała szereg odpowiedzi, wskazujących na to, że w mieście naszym pomyślnie rozwija się akcja organizowania pomocy dla dzieci poleszczuków, których warunki życiowe na terenie ubogich wsi poleskich o pomocy tej myśleć każą nie tylko ze względów humanitarno-sąsiedzkich, ale także społecznych i politycznych.

Koło Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego w Siedlcach przez swój Zarząd Główny brało udział w budowie szkoły — pomnika im. Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach, pow. Brześć n. B., która została wybudowana i uruchomiana z funduszów Zrzeszenia. Koło siedleckie ofiarowało bibliotece szkolnej upominek w postaci książek.

Państwowe gimnazjum im Żółkiewskiego roztacza stałą opiekę nad szkołą w Dywinie na Polesiu, dokąd z początkiem bieżącego roku zostały wysłane książki do czytania, podręczniki szkolne oraz duża ilość upominków świątecznych na sumę około 60 zł.

W państwowym gimnazjum im. Kr. Jadwigi sekcja społeczna P. C. Krzyża wysłała w b. r. szkolnym na Polesie do wsi Obrowo 80 zł. na dożywianie dzieci i 60 zł. na ułatwienie im wycieczki do Warszawy oraz pewną ilość przyborów szkolnych. Oprócz tego klasy I-sza II-ga zebrały wiele przyborów szkolnych, książek, odzieży, apteczkę P. C. K., paczkę żywnościową i 5 zł. Drużyny harcerskie tegoż gimnazjum nawiązały kontakt ze szkołą w Borkach Chocieszowskich, dla której zebrały 3 paczki z odzieżą, książkami i przyborami szkolnymi. Harcerki korespondują z dziećmi tej szkoły.

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie T. N. S. W. poprzez Szkolne Koło P. C. Krzyża utrzymuje kontakt ze szkołą w Pohoście Zarzecznym na Polesiu. W roku bieżącym zbierano dla dzieci produkty żywnościowe, odzież, kupiono lekarstw za 10 zł.

Koło Szkolne Polskiego Czerwonego Krzyża przy Szkole Zawodowej Żeńskiej opiekuje się stale szkołą w Targoszycach. Poczynając od 1936 roku wysyła co roku paczkę odzieżowo-żywnościową.

Szkoła Powszechna Nr. 3 im. T. Kościuszki przez Koło Szkolne P.C.K. od 2 lat opiekuje się szkołą w Półbaranowiczach. Oprócz prezentów gwiazdkowych, pomocy naukowych i materiałów piśmiennych, książek do biblioteczki szkoła otrzymuje kilkadziesiąt złotych rocznie w gotówce.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej od roku 1935 utrzymywało szkołę w Stajkach, opłacając nie tylko nauczycielkę, ale wyposażając całkowicie tę szkołę w niezbędne pomoce naukowe. Od września 1937 r. szkołę w Stajkach upaństwowiono i Kołu powierzono szkołę w Duboku. W państwowym gimnazjum im. B. Prusa uczniowie roztoczyli opiekę nad dziećmi ze szkoły w Stajkach, z którą i obecnie są w kontakcie. Trzy wycieczki uczniowskie zwiedzające Polesie docierały zawsze do Stajk mimo trudności komunikacyjnych odbywały się zbiórki książek, materiałów piśmiennych, odzieży, produktów spożywczych, prezentów gwiazdkowych, pieniędzy z okazji imienin dyrektora (wiceprezesa Macierzy!) i wielu drobiazgów, o których potrzebie dowiadywali się uczniowie z koresponcji. W bieżącym roku szkolnym uczniowie tego gimnazjum opiekują się właściwie dwoma szkołami, chociaż szkoła w Duboku jako nowa potrzebuje większej i troskliwej opieki. Uchwałą uczniów całego gimnazjum postanowiono od roku szkolnego 1938/39 ufundować rodzaj stypendium dla ucznia ze Stajk, który będzie się kształcił w szkole rzemieślniczej w Pińsku. Uczniowie zbierają na ten cel 5 gr. miesięcznie.

Oprócz wymienionych wyżej szkół i instytucji szkołami czy też szkołą na Polesiu opiekuje się wydatnie garnizon siedlecki, ale z powodu braku danych w powierzonym mi materiale nic konkretnego podać nie mogę.

Krz.

Zużycie nawozów sztucznych w woj. lubelskim.

Sytuacja gospodarcza na terenie wsi lubelskiej uległa w roku 1937 i 1938 wyraźnej poprawie. Ilustrują to między innymi dobitnie liczby rozprowadzonych nawozów sztucznych przez ich największego dostawcę, a mianowicie Bank Rolny. Otóż w woj. lubelskim rozprowadził Bank Rolny na wiosnę 1936 roku 1300 ton nawozów za 187 tys. zł., na wiosnę 1937 r. 3600 ton za 546 tys. zł. i na wiosnę 1938 r. 6500 ton za 670 tys. złotych.

Jednocześnie należy podkreślić, iż stale wzrasta ilość nawozów dostarczanych za gotówkę, co świadczy o tym, iż rolnicy dzięki zwiększonym dochodom własnym mają możność w coraz większym stopniu korzystać z tranzakcji gotówkowych, zapewniających im korzystne rabaty i sconta. W roku 1936 kupiono za gotówkę 23% ogólnej ilości nawozów, w roku 1937 — 37%, w roku 1938 — 40% przy jednoczesnym stałym wzroście zapotrzebowania na nawozy, które jest spowodowane w pierwszym rzędzie przywróconą na nowo rentownością uprawy zbóż.

Ś. p. Julia Malinowska

(Wspomnienie pośmiertne).

W dniu 26 kwietnia r. b. na cmentarzu parafialnym w Garwolinie odbył się pogrzeb dobrze znanej na tamtejszym terenie z czasów przedwojennych działaczki oświatowo-społecznej ś. p. Julii Malinowskiej, z Zawad pod Garwolinem. Wśród licznych uczestników pogrzebu, przeważnie mieszkańców okolicznych wiosek, w pogrzebie wziął udział również i pan starosta powiatu garwolińskiego oraz jego zastępca.

Ś. p. Julia Malinowska była wyjątkowo niezmordowana pracownicą na niwie oświaty narodowej w czasach przedwojennych i pod tym względem bodajże nie miała sobie równych na terenie województwa lubelskiego. Od 1899 roku aż do czasu objęcia szkolnictwa przez władze polskie stale, prawie bez przerwy, a zawsze bezinteresownie, prowadziła tajne komplety nauczania w duchu i języku polskim. Na komplety Julii Malinowskiej do dworu w Zawadach uczęszczali nie tylko ci, co do ówczesnej rosyjskiej szkoły uczęszczać nie mogli, czy też nie chcieli, ale bardzo często ci, którzy ucząc się w szkole rosyjskiej, na wymienionych kompletach uzupełniali naukę języka polskiego, historii Polski i t. p.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w ciągu blisko dwudziestu lat tak prowadzonej nauki, nie było ani razu wypadku, aby ktoś zdradził wobec władz rosyjskich prace ś.p. Julii Malinowskiej.

Wielką również zasługą zmarłej, może nawet dużo większą od prac w dziedzinie początkowego nauczania, choć, niestety, zasługą dotąd prawie że nieznaną naszemu ogółowi, było zorganizowanie i prowadzenie w latach 1907—1914 i później wzorowego teatru wiejskiego, pierwszego wówczas chyba, co do wartości walorów artystycznych teatru wiejskiego w ówczesnej Kongresówce.

Teatr zawadzki dwukrotnie wystawiał niektóre ze sztuk swego repertuaru na scenach stołecznych, zdobywając sobie duże uznanie u publiczności warszawskiej. Zdobyte w ten sposób fundusze obracano na kształcenie w szkołach rolniczych członków teatru, co z kolei w dużej mierze przyczyniło się do podniesienia kultury rolnej w tamtejszej okolicy.

Dziś, kiedy teatry wiejskie są tak szeroko rozpowszechnione, warto i trzeba, aby sobie przypomniano o tych, co w tej dziedzinie wśród niesłychanych trudności torowali pierwsze drogi. A zasługi ś. p. J. Malinowskiej pod tym względem są bezsporne i wyjątkowe duże. Oby choć po śmierci doczek[ała się] takiego uznania, na jakie sobie długoletnią i bezprzykładnie wy[t...] a zawsze bezinteresowną pracą [...] żyła.

Ś. p. Julia Malinowska nie sz[...] poklasku świata, ale przez całe ła[...] cho, niemal że w ukryciu, trwała [...] sterunku, jaki sama sobie wyzn[...] w myśl zasady: „Czyń każdy w [...] kółku, co każe Duch Boży, a cało[...] ma się złoży".

Pogarszający się coraz bardz[...] wojnie stan zdrowia ś. p. Julii [...] nowskiej nie pozwolił jej na in[...] wniejszą pracę w niepodległym pa[...] polskim, dla dobra którego prac[...] tak skutecznie w czasach niewoli. [...] ła w 68 roku życia.

Józef Mi[...]

Blacha cynkowa i ocynkowana **stanialal** Rowery „REKORD", cement, wapno, gips, cegła, trzcina, dykta, żelazo, stal, koks, węgiel, drzewo, broń, naboje, kafle, okucia do pieców i kuchni, papa, smoła, karbolineum mineralne, drut, gwoździe, łańcuchy, wyroby żelazne, klej stolarski, szpagat, postronki, wirówki, konwie, wagi, odważniki, maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

STEFAN CIOK

Siedlce, ul. Piłsudskiego 63a. Telefon 64 (w podwórku).

Skład z bocznicą i wagą wozową

Siedlce, ul. Floriańska 76. Telefon 82.

UKŁAD I KRÓJ CZCIONEK
STANOWI PIERWSZY WARUNEK
PIĘKNA W DRUKACH

DUKI TAKIE WYKONUJE TYLKO

DRUKARNIA POLSK[A]
ZYGMUNTA POKRZYWIŃSKIE[GO]
SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9. TELEFO[N]

Z powodu wyjazdu zagranicę **odstępuję**

Sklep manufaktury

DOCHÓD ZAPEWNIONY.

Wiadomość: **E. JABŁOŃSKA, Piłsudskiego Nr. 43.**

Dr. S. TENENBAUM

przyjmuje w chorobach **wenerycznych i kobiecych Piłsudskiego 60**
wejście od ul. Kochanowskiego.

Dr. Leon Głazowski

Siedlce, Kilińskiego 14 II piętro
przyjmuje w chorobach

wenerycznych

od 8—9 rano, od 1—2 i od 6—7 codziennie.

Ogłoszenie

Zarząd „Rodziny Urzędnicz[ej"] [za]wiadamia swych członków, że w O[siedlu] Letniskowym R.U. w Kisielan[ach w] okresie od 1 czerwca do 31 sierp[nia są] do wynajęcia domki jedno i dwup[okojo]we z kuchnią oraz oddzielne pokoj[e z ca]łodziennym utrzymaniem lub bez.

Zgłoszenia należy składać d[o] 1-go maja b.r. Wszelkich info[rmacji] udziela p. A. Komorowska, W[ydział] Powiatowy, pokój Nr. 5, tel. 21.

Ogłoszenie

Zarząd „Rodziny Urzędnicze[j"] szukuje inteligentnej i energicznej [osoby,] która mogłaby poprowadzić kuch[nię w] Osiedlu Letniskowym Rodziny Ur[zędni]czej w Kisielanach w okresie [od 1] czerwca do 31 sierpnia b.r.

O informacje należy zgłasz[ać się] do P. Komorowskiej, Wydział Po[wiato]wy, pokój Nr. 5 tel. 21.

Celowa reklama

to ogłosze[nia]

w „ŻYCIU PODLAS[IA"]

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza* Redaktor: *Tadeusz Z[...]*

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego. Siedlce. ul. Pułaskiego 9. tel. 3.